

Wstawać, skurwysyny!
Wstawać!
Skurwysyny, wstawać!
Słyszycie, skurwie?
To jest rewolucja!
Wstawać!
Słyszycie?
Ty, zamknij mordę, ty!
Jak się nazywasz?
Masz dosyć?
Tak, mam ciebie, ciebie dosyć, gnoju jeden, ty!
Jesteś wkurwiony?
Tak jak ja?
Słyszałeś on się pyta, czy ja jestem wkurwiony
Ja tego gnoja zaraz zabiję, kurwa
Przyłącz się do mnie
Ja cię zaraz przyłączę, ale do 997
Koleś, chodź, przyłącz się do nas do zabawy, co?
Pierdolę waszą zabawę
Boże, który nas nie wprowadzisz
Boże, który pozwalasz zabijać to, co kruche
I wywyższasz tempą nienawiść
Boże, który rozmnażasz okrucieństwo i pozwalasz
Ludziom pastwić się nad innymi
Boże który wywyższasz najgorszych i dajesz im bić do ręki
Boże niemiłosierny nie miej nad nami litości
Te skody, które to wyrządza, które ludzie później mają w rodzinach
To te skutki na zdrowiu będą odczuwać do końca życia
(Do końca życia, do końca życia, do końca życia, do końca życia)
Wiem, wiem, jakim teraz jestem wrakiem, wiem, co zrobiłem ludziom
(Co zrobiłem ludziom, co zrobiłem ludziom, co zrobiłem ludziom)
Miałem takie poczucie, że to ja tutaj rządzę, że to ja jestem taki jakby, wi
em
Że to ja po prostu ustalałem reguły gry mojego życia i gdzieś to
Stawiało mnie na, na takim pierwszym miejscu w moim życiu, gdzieś
No i zapominałem o różnych problemach, o tym, co tak naprawdę mnie boli i
Gdzieś mogłem w tym, utupić, utopić moje smutki
(Utopić moje smutki, utopić moje smutki, utopić swoje smutki)
Miałem syna, którego mi zabrano, miałem kobietę, której już nie mam
Miałem swoje życie, teraz nie mam już nic, został tylko wrak człowieka
Jakieś unikłe wspomnienia, nie wiem jak to określić, dziury w mózgu
No nie mam już nic, jestem nikim teraz, nie wiem czy można kogoś przed tym p
rzestrzec
Ale jeżeli szczerze mam powiedzieć, to jest samobójstwo
To jest ciche samobójstwo, powoli, powoli każdy z nas się zabija
Człowiek kierując się światłem rozumu
Czyli sądem sumienia wybiera
W ten sposób rozstrzyga i stanowi osobie
A daje kształt, z tym czyn
Nieraz nawet sobie tak usiądę tutaj i myślę
Ciekawe czy mnie Bóg będzie do tego nieba
Na tej mszy nieraz tak
Myślę to takie dreszcze mnie przechodzą
Ale nie liczę na niebo
Od razu mówię to nie liczę na niebo
Chyba nie zasłużyłem
To co cię czeka? Jak myślisz?

W piekło, zakręcę tam szatana i zacząć rzucić
Oni byli świadomi coraz bardziej, że idą kompletnie pod prąd
Zdawali sobie sprawę z tego, że to niezrozumienie narasta wokół nich
Nie spotkali się nie tylko z jakimś y spojrzeniem głębokim, ale wręcz ze szy
derstwem i odrzuceniem
Jeżeli ktoś zrobi ten pierwszy krok, to już ma nikły szansę na wyjście z teg
o
Wyobrażasz sobie że ten śmieć, jebany znów się najebał, poszarpał mnie za rę
ce
Zrobił, że mną kurwa awanturę
Mam już tego dosyć (już tego dosyć, już tego dosyć)
Dzwoń, wzywaj po policję zadzwoni kurwa, żebyś wiedział
Mam dosyć już (mam dosyć już, mam dosyć już, mam dosyć już)
Dzwoń, zadzwonił po policję
On nie będzie kurwa śmieć chodził po wolności
Naprawdę nie będzie tutaj
Koniec, kończymy się, kurwa
Kurwo, idź siedzieć, szmato spowrotem
Idziesz kurwo, siedzieć
Zostaw aaaa!
Puść mnie jebań-cu zostaw, zostaw